Zwiedzajcie Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu!

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 38-00
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Czwartek, dnia 22 lipca 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135, PKO IKP nr VI-140
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8088 | Nr 198

Na otwarcie Wystawy Ziem Odzyskanych

WIELKA PREMIERA WROCŁAWIA

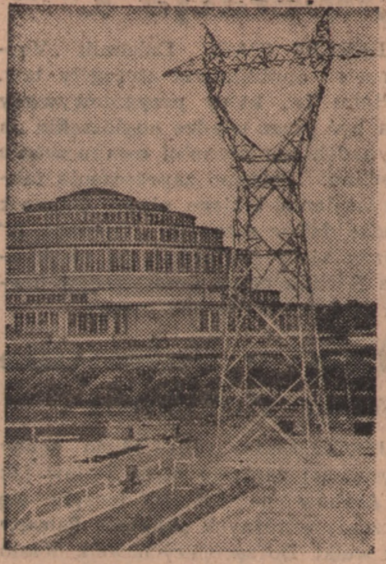
Wystawa we Wrocławiu będzie generalnym przeglądem dorobku pracy polskiej na Ziemiach Odzyskanych za ubiegłe trzy lata. Jest to dorobek nie mały, zwłaszcza jeśli się zważy, w jakich to trudnych warunkach rozpoczynaliśmy swą pracę po zdruzgotaniu niemieckiego zaborcy, po wyzwoleniu Ziem Zachodnich.

Przegląd naszego dorobku, przegląd wyników naszej pracy wzmacnia ufność w nasze siły i w naszą przyszłość, potrafi porwać nawet tych, którzy skłonni są do zwątpień.

Ażeby tworzyć wielką i wspaniałą przyszłość Polski w codziennej pracy — trzeba wierzyć w siły i zdolności twórcze swego narodu.

Wystawa we Wrocławiu powinna dopomóc w zrozumieniu — jak wielką i niewyczerpaną moc zawiera w sobie zgodny i rozumnie kierowany w oparciu o ustrój demokracji ludowej wysiłek twórczy społeczeństwa polskiego.

BOLESŁAW BIERUT,
Prezydent R. P.



Maszt wysokiego napięcia

Aby uzmysłowić sobie w pełni rozmach odbudowy Wrocławia, trzeba cofnąć się myślami wstecz. Taki spacer w czasie i przestrzeni jest rzeczą nader zajmującą i pożądaną: pozwala podsumować bowiem wyniki trzyletniej „bitwy" nad Odrą.

1945

A była to bitwa zacięta. Rozpoczęły ją serie z automatów i ciemne, ponure, niesłychanie ponure noce wrocławskie zimą 1945 r. Na ulicach panował niepodzielnie język niemiecki: człowieka z biało-czerwoną opaską na ramieniu witało się radośnie. Jeszcze dymiły tu i ówdzie ruiny, jeszcze każdy krok w stronę poszarpanych wybuchami domów groził śmiercią. Uwaga: miny! Uwaga: dom grozi zawaleniem!

Przed Wrocławiem stanął wtedy zasadniczy problem: wysiedlić Niemców, osiedlić Polaków. W stronę Dworca Świebodzkiego zaczęły ulicami sunąć długie węże załadowanych wózków z wszelkim dobytkiem: jednocześnie przeładowane pociągi i samochody wyrzucały codziennie nowe i nowe setki ludzi. Większość z nich przybyła tu, wiedziona chęcią łatwego zarobku: pewien procent jednak pozostawał.

We Wrocławiu funkcjonowała wtedy jedna zaledwie magistracka stołówka dla wszystkich polskich urzędników. Studenci z karabinami strzegli swoich uczelni — waliły się resztki wypalonych domów, o zmroku miliony szczurów rozpoczynało harce na opustoszałych ulicach, atakując nierzadko zapóźnionych przechodniów.

1946

Nadeszła wiosna 1946 r.

Miasto było brudne. Nikt nie myślał jeszcze o odbudowie, o odgruzowaniu: starano się przynajmniej zabezpieczyć te budynki, które ulegały powolnemu zniszczeniu. Odbywało się to „zabezpieczanie" trochę bezplanowo; po prostu „wypożyczano" na naprawę dziurawego dachu dachówki z sąsiedniego budynku, który oczywiście w rezultacie ulegał jeszcze szybszemu zniszczeniu.

Wrocławianie nie czuli się jeszcze wtedy pewni w swoim mieście. Szalał kompleks tymczasowości: z uczuciem politowania patrzono na nielicznych „szaleńców", którzy za kilka dosłownie tysięcy remontowali „własnym sumptem" piękne wille. Zaludniały się te ulice willowe, a jednocześnie zastukały pierwsze młotki na kompletnie zniszczonych terenach „Pafawagu".

Teraz każdy miesiąc przynosił coś nowego, choć tempo odbudowy było na ogół jeszcze bardzo ślamazarne. Wrocław chętnie świętował, cieszone się po prostu liczbą Polaków. Na ogromnym placu Grunwaldzkim zbierały się codziennie dziesiątki tysięcy ludzi z całej Polski, by dokonać korzystnych transakcji handlowych. Nazwano plac Grunwaldzki „szaberplacem" i nazwa ta była w potocznym użyciu przez dłuższy okres czasu.

Latem 1946 r. warunki bezpieczeństwa nadal dawały jeszcze wiele do życzenia: z nastaniem zmroku nikogo nie dostrzegłbyś na ulicach. Wracało się do domu przygodnym samochodem: na dworcach, na ziemi, na każdym skrawku podłogi spały tysiące podróżnych, zdążających we wszystkich kierunkach świata.

Jesienią 1946 r. po raz pierwszy oficjalnie w pięknej Auli Leopoldina rektor Kulczyński otworzył rok akademicki. Zabrzmiały słowa „Gaudeamus igitur". Wiatr obrywał już liście z drzew: w parku Szczytnickim, na terenach wystawowych, wybuchały jeszcze miny i kwitły zdziczałe irysy.

1947

Zima 1946/47 r. nie należała do lekkich, choć „starzy wrocławiacy", którzy wegetowali tu już od ub. roku, uważali, że „tu można już normalnie żyć". Elektrownia wrocławska nie mogła wytrzymać zbytniego popytu na prąd. Czasami kilka razy na dzień gasło światło, stawały tramwaje. Śnieg sięgał po kolana, przez nikogo nie zgarniany. Odrę ściął gruby lód. Trzeba było iść do domu kilometrami. Ludzie zbijali się w gromadki i tak szli gęsiego przez wymarłe dzielnice, przez puste, wypalone keniony ulic. Zdaleka słychać było ciągłą strzelaninę.

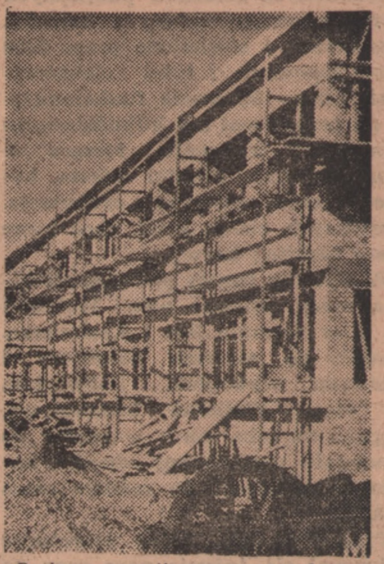
A pomimo to każdego wieczora wielka sala Teatru i Opery nie mogła pomieścić wielbicieli Melpomeny. Dziwni byli ci widzowie, dziwne obyczaje teatralne: na scenie niezmiennie „Halka" i Fredro, ludzie na widowni w futrach i płaszczach, przytupujący nogami, bezceremonialnie spożywający kolację.

Robotnicy załogi Pafawagu czy fabryki silników przyjeżdżali na przedstawienia samochodami. O dziesiątej formowały się kolumny aut i zbrojne pochody pod opieką przygodnych milicjantów.

Na wiosnę 1947 r. zaczęły lecieć mury, ale nie strącane ręką człowieka. Nadwątlone, popękane mury nie mogły już dłużej nosić ciężaru stropów. Woda i mróz zrobiły swoje. Mnożyły się coraz częściej katastrofy budowlane. Miesięcznie kilkunastu ludzi ginęło na ulicy lub we własnym mieszkaniu.

Wtedy zarysował się po raz pierwszy problem: czy najpierw odgruzowywać, czy też odbudowywać? Jęto się tego pierwszego, ale wciąż brakowało funduszów. Doprowadzono do względnego porządku gmachy użyteczności publicznej: brakło jednak ludzi do sprzątania ulic. Wrocławowi zaczęła zaglądać w oczy epidemia. Niemcy wyjeżdżali ciągle: ostatnie transporty ciągnęły dzień po dniu ulicami.

Gdzieś koło marca po raz pierwszy rozeszła się pogłoska o mającej nastąpić we Wrocławiu Wystawie, która da całokształt polskich osiągnięć na Nadodrzu. W Hali Ludowej, gdzie świstał wiatr i waliły się gzymsy, odbywały się dotychczas



Budowa pawilonu przemysłowego

mecze bokserskie: sportowcy nawet zorganizowali między sobą składkę na remont tego gmachu i niezbyt przychylnym okiem patrzyli na przygotowania do Wystawy, która właśnie tu miała by urządzona.

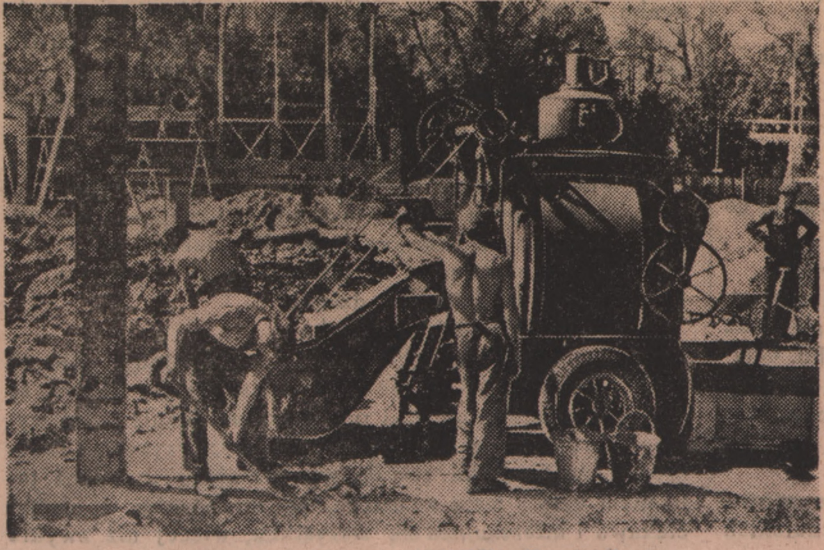
Minęło jednak lato, o Wystawie nikt nie wspominał. Zaczęto natomiast tu i ówdzie grzebać coś w gruzach: w ramach akcji społecznej co niedziela pracownicy różnych instytucji podawali sobie z rąk do rąk cegły.

Wrocław ma 175 km kw obszaru, jest większy pod tym względem od Warszawy. Przed wojną liczył on 600,000 ludności. Na obszarze miasta pomieściłoby się śmiało wiele innych miast Polski, jak Kraków, Lublin, Radom, Legnica Świdnica, Wałbrzych Brzeg i Bielsk razem wzięte.

Miasto było zniszczone w 65%. Każdy miesiąc podnosił cyfrę zniszczeń.

Każdy miesiąc jednocześnie powiększał liczbę mieszkańców Wrocławia. Najpierw było ich 100.000, potem 120, 150, 200, 250 tys., aż wreszcie doszło do 300.000 stałych mieszkańców Wrocławia. Co ciągnęło tych ludzi do tej pustyni, pełnej ruin, pozbawionej wszelkich wygód?

Niepojęta jest do dnia dzisiejszego siła atrakcyjna Wrocławia. Jedni pozostają tu zniewoleni pięknem niektórych, tonących w zieleni dzielnic, inni 84 mostami, rozpiętymi nad



Pierwsze stadium budowy hali Min. Przemysłu



Pergola.

kanałami Odry, większość, czując wielką przyszłość tego miasta. Ośrodek uniwersytecki szybko wzrasta: cztery uczelnie, kilkadziesiąt katedr, kilkanaście wydziałów, dwanaście tysięcy studentów.

Powoli otwiera swoje podwoje drugi teatr — popularny. Próby uruchomienia kabaretu literackiego długo kończą się fiaskiem, wreszcie powstaje trzeci teatr muzyczny, mający wszelkie widoki rozwoju.

Jednocze nie św remoncie jest wspaniale wyekwipowany Teatr Dramatyczny im. Gabrieli Zapolskiej.

1948

Na jednego mieszkańca Wrocławia przypada 5 wagonów gruzu. Wrocław — według obliczeń pesymistów — odbudowywać się będzie 100 lat, według optymistów — lat 20. Tych ostatnich w 1948 r. namnożyło się znacznie więcej. Dlaczego?

Bo w roku 1948 rozpoczęła się we Wrocławiu decydująca, zaciekła, potężna bitwa o życie tego miasta. Doraźnym celem tej bitwy — Wystawa Ziem Odzyskanych. Doraźną korzyścią — 10.000 odremontowanych izb mieszkalnych, kilkadziesiąt uruchomionych gmachów publicznych wyremontowane szkoły i kościoły, oczyszczone i oświetlone przez 2000 lamp gazowych i tyleż elektrycznych ulice. Sprawnie funkcjonujące na przestrzeni stu kilkudziesięciu kilometrów tramwaje, łączące ze sobą wszystkie ośrodki miasta, będące niczym ożywcza cyrkulacja czerwonych ciałek krwi, choć same noszą błękitną barwę.

W styczniu runęły pod ciosami kilofa mury, dzielące plac Wolności od ulicy Siedmiu Kół i Kazimierza. Ruszyły do szturmu buldożery i dziesiątki wywrotek. Zagwizdała na placu Wolności lokomotywa, ciągnąc za sobą sznur wagonów po specjalnie zbudowanej odnodze kolejowej, wiodącej do samego serca miasta.

Plac Wolności, który dotychczas pokrywał się jedynie parę razy do roku lasem transparentów i morzem głów, pokrył się nagle stertami ziemi, belek, stosami żelaziwa.

Bitwa o nowy Wrocław została rozpoczęta.

Pierwszą jej ofiarą były ruiny między ulicami Siedmiu Kół a Kazimierza, aby w tym miejscu przerąbać szeroką arterię, rozwiązując zagadnienie ruchu ulicznego w mieście. Była to zarazem wielka próba.

Potem stanęło na froncie bitwy pię buldożerów, dwa ciągniki z 25-tonowymi przyczepkami, około 1000 samochodów i 120 wywrotek. Zahuczały kompresory, poruszające pneumatyczne młoty i świdry. Maszyny zastąpiły powolne ruchy człowieka.

W bagniste okolice Muchoboru Małego i Dużego, oddalone o 6 km od miasta toczą się pociągi, naładowane gruzem. Wywieziono już 2.400 wagonów gruzu, zgromadzono i oczyszczono ponad 5 milionów cegieł i 420.000 kg złomu. Ile jeszcze trzeba gruzu wywieźć?

Poszerzono ulicę Świdnicką, jedną z głównych arterii wystawowych na t. zw. terenie „C", obejmującym całe miasto. Na wszystkich placach usunięto poniemieckie pomniki i cokoły, dokonano ekshumacji cmentarzy wojennych, a urządzono piękne trawniki, klomby i deptaki z ławkami. Zasadzono pół miliona kwiatów, naprawiono kilkadziesiąt kilometrów jezdni. Doprowadzono do porządku całkowicie zdewastowane parki.

Dworzec Wrocławski, przedstawiający w 1945 r. kupę żelaziwa, kończy już swoją toaletę. Hale peronowe pokryto szkłem, kończy się remont fasady od strony ul. Świerczewskiego.

Potężny gmach Województwa szybko goi swoje rany. Plac przed Województwem został oczyszczony z bunkrów i żelaziwa. Na środku buduje się wielką fontannę.

Kończy się remont gmachu Uniwersytetu i Ossolineum. W chwili, gdy będziecie czytać te słowa, otwarty już będzie największy w Polsce gmach Domu Towarowego w budynku „Awagu". Remont trwał cały rok.

Niesposób zliczyć chociażby pobieżnie wszystkich wielkich prac remontowych, dokonywanych obecnie jednocześnie w wielu punktach miasta we Wrocławiu. Prawda, potężnym zastrzykiem energii była Wystawa Ziem Odzyskanych. Prace jednak nie ustaną z chwilą jej otwarcia — przeciwnie, toczyć się będą jeszcze szybciej, jeszcze powszechniej, obejmując całe miasto. Wrocław jako obiekt wystawowy, nie będzie gablotką muzealną, tylko miastem, powracającym do życia przez usilną, wyczerpującą pracę.

Start jest za nami — przed Wrocławiem wiele jeszcze lat trudu i bezimiennego wysiłku. Raz ruszone jednak koło rozpędowe toczy się coraz prędzej. Ujrzycie je, zwiedzając Wystawę Ziem Odzyskanych, błąkając się pogodnymi wieczorami nad brzegiem Odry — Wrocław drży bowiem gorączką w oczach każdego mieszkańca, rodzi się w łunie palników acetylenowych i lamp łukowych.

Dzisiaj jest jego premiera. Wielka premiera Wrocławia. L. Goliński

Kryzys rządowy we Francji

Schuman podał się do dymisji

gabinet „trzeciej siły" przestał istnieć

PARYŻ (obsł. wł.). Prezydent Auriol przyjął rezygnację premiera Schumana, któremu Zgromadzenie Narodowe wyraziło votum nieufności w związku ze sprawą kredytów wojskowych.

Wniosek socjalistów o wyrażenie gabinetowi Schumana votum nieufności uzyskał 297 głosów. Przeciwko temu wnioskowi padło 214 głosów. Wniosek socjalistyczny przeszedł 101 głosami socjalistów, 183 komunistów i 13 głosami de-gaullistów. 100 deputowanych wstrzymało się od głosu. **Jest mało prawdopodobne, aby Schuman otrzymał ponowne polecenie tworzenia gabinetu.** Koła polityczne liczą się raczej z tym, że misję tę otrzyma były premier Ramadier (SFIO).

Charakterystyczne jest, iż bezpośrednio przed ustąpieniem Schumana, de Gaulle oświadczył, że „obecnie nadszedł czas na realizację zasad degaullistów".

PARYŻ (PAP). Prezydent Auriol przyjął wczoraj przedstawicieli poszczególnych partii politycznych w związku z kryzysem gabinetowym. Prezydent przeprowadził konferencje z delegatami partii komunistycznej — Thorezem i Billoux. Następnie odbył on rozmowę z sekretarzem partii republikańsko-ludowej (MRP) — Collinem, po czym przyjął przedstawicieli socjalistycznych w osobach przewodniczącego parlamentarnej grupy SFIO — Lussy'ego i gen. sekretarza tej partii — Molleta.

Amerykanin ukamienowany przez Arabów

LONDYN (PAP). Jak donosi z Kairu Reuter, naturalizowany obywatel amerykański — Haas został zabity kamieniami w Kairze przez wzburzony tłum. Powodem ukamienowania Haasa było podejrzenie, że dopomaga on sygnałami świetlnymi samolotom nieprzyjacielskim w nalotach na Kair.

Niemcy z zachodnich sektorów Berlina otrzymają żywność od Związku Radzieckiego

LIPSK (obsł. wł.). Biuro Informacyjne radzieckich władz okupacyjnych w Niemczech, nawiązując do odpowiedzi, jakiej udzielił dnia 14 lipca rząd ZSRR na noty 3 państw zachodnich w sprawie sytuacji w Berlinie i przypominając ustęp tej odpowiedzi mówiący o gotowości rządu radzieckiego zagwarantowania z własnych środków dostatecznego zaopatrzenia ludności całego Berlina w środki żywnościowe i inne artykuły codziennej potrzeby — podaje do wiadomości, że rząd ZSRR pragnąc ulżyć ludności Berlina w ciężkiej sytuacji, polecił radzieckim władzom okupacyjnym dostarczyć na początek 100.000 ton zboża chlebowego dla robotników Berlina, nie wyłączając sektorów zachodnich. Poza tym polecił rząd ZSRR władzom radzieckim wydać zarządzenia umożliwiające zakup produktów żywnościowych i innych niezbędnych artykułów w Polsce, Czechosłowacji i innych krajach. Produkty te będzie mógł każdy mieszkaniec zachodnich stref okupacyjnych Berlina otrzymać na swoją kartę przydziałową w radzieckiej strefie Berlina za nowe radzieckie marki okupacyjne.

Truman naradza się...

WASZYNGTON (obsł. wł.). Prezydent Truman odbył konferencję z przedstawicielami amerykańskich kół politycznych i wojskowych w sprawie sytuacji w Berlinie.

„Operacja L"

BERLIN (PAP). Dziennik „Vorwaerts" opublikował szczegóły tzw. „Planu L", który przygotowywany ma być przez władze anglosaskie na wypadek konieczności ewakuowania Berlina. Pomimo zaprzeczenia faktu istnienia takiego planu, dziennik podał dalsze szczegóły „Operacji L" pozwalające stwierdzić, że ewakuacja Berlina przez Amerykanów brana jest poważnie pod uwagę.

Walki w Palestynie toczą się dalej

JEROZOLIMA (PR) Mimo zgody wyrażonej zarówno przez Żydów jak i Arabów na rozejm, toczyły się wczoraj w różnych punktach Palestyny walki. Do zaciętszych walk doszło na froncie północno-wschodnim w rejonie Miszmar Hayarden, gdzie oddziały syryjskie i irackie zaatakowały pozycje żydowskie. Na skutek nie dotrzymania warunków rozejmu przez oddziały arabskie, samoloty żydowskie obrzuciły bombami pozycje nieprzyjacielskie na pograniczu Syrii i w Jenicie.

„SŁUŻBA POLSCE"
wyrazem dążeń milionów Polek i Polaków.



124

— Niech pan będzie spokojny, czuwa nad nią człowiek pozostający na naszych usługach.

Słowa te uspokoiły nieco Ożoga, ale nie na tyle, aby się wyzbył wszelkiej obawy. Znał dobrze tancerki świątynne hinduskie i wiedział, na jakie pokusy i zbereżeństwa narażone one są w swoich haremach. W obecnych jednak warunkach nie miał innego wyboru, jak czekać. Wrócił więc do siebie, aby tutaj przetrawić jakoś czas do wieczora, do godziny umówionej na spotkanie z żoną.

Tymczasem Moor, który w dalszym ciągu pozostał na stanowisku, wysłał natychmiast zaufanego babu do Paramahasy, którego obowiązkiem było czuwać nad umieszczoną podstępnie w świątyni Jagannatha tancerką.

Kessuda, od chwili znalezienia się w zupełnie obcym sobie środowisku i pamiętając wciąż o roli, jaką powinna była odegrać, śledziła uważnie wszystkie czynności swoich towarzyszek i we wszystkim stosowała się do tego, co one w danym momencie robiły. Miała pilne oko na wszystko, co się dokoła niej działo i bacznie obserwowała ludzi, którzy przybywali i odjeżdżali z świątyni.

Pewnego razu więc, już po głównych uroczystościach, późną nocą, usłyszała w swej izdebce odgłosy dochodzące zza ściany, za którą mieścił się obszerny dziedziniec, przeznaczony dla znakomitszych gości, ściągających tutaj w okresie głównych uroczystości. Wydało jej się, że wielka brama otwarła się i przez nią weszły na podwórze jakieś wozy. W normalnym czasie i każdego innego odgłosy te nie byłyby ani zaciekawiły, ani nawet zbudziły. Ale Kessuda, której nakazano na wszystkie tego rodzaju zjawiska mieć baczne oko, zainteresowała się nimi natychmiast. Wstała więc, okręciła się w sari i ostrożnie wyszła na korytarz. Stąd, stąpając bezszelestnie bosymi nogami, dostała się na mały dziedziniec, przeznaczony tylko dla kapłanów i tancerek, a następnie w długą szyję tunelu, prowadzącego do wielkiego dziedzińca.

Wysoko na niebie świecił zawleczony chmurami księżyc i prószył słabe światło na ziemię. W jego blasku dostrzegła parę wozów, zaprzężonych w woły, z których jacyś babu zdejmowali wielkie i snać ciężkie paki. Opodal stali dwaj ludzie, ubrani po hindusku i szeptem o czymś z sobą rozmawiali. Kessuda zapragnęła bardzo dowiedzieć się, kim są ci ludzie i o czym oni rozmawiają. Od życzenia tego jednak do stwierdzenia było dość daleko. Na szczęście ludzie ci przeszli parę kroków i zbliżyli się nieco do niej, stając za jednym z próżnych już wozów. Kessuda bez namysłu położyła się na ziemi i przyczołgała do wozu. Weszła między woły, prześlizgnęła się pod pudło wozu i znalazła się tak blisko od rozmawiających, że z łatwością mogła ręką dotknąć nogi jednego z nich.

— Czy te paki mają tu długo pozostać, saddhu? — mówił jeden z kapłanów, którego Kessuda znała.

— Parę dni. Przyjadą tu po nie ludzie Bahadura.

— A jeżeli inglesi dowiedzą się o nich?

— Nie wejdą do świątyni.

— Może jednak kto zdradzić.

— Kto?

— Paramahasa nie podoba mi się, za często widuję go z inglesami.

— Paramahasa jest przecie pandar, sam mówiłeś.

— Wśród szlachetnego kwiecia znajdzie się i chwast.

Drzemiące woły, zaprzężone do wozu, ocknęły się teraz i poruszyły wozem. Kessuda zadrżała z przestrachu. Gdyby ją tutaj odkryto... Strach pomyśleć, co by z nią zrobiono. Nikt i nigdy nie odnalazłby jej zwłok. Pandarowie są mściwi, jak dzikie słonie.

Na szczęście woły nie pociągnęły dalej wozu.

— Czy wiesz, gdzie Bahadur? — odezwał się znowu saddhu, który niezbyt dawno przybył tutaj z dalekich stron i objął władzę nad tajemniczymi dostawami.

— Pewnie wyruszył do Nandiego. Jeżeli radża Mir przyłączył się do walki, władza inglesów nad naszym pięknym Hindostanem nie będzie wieczna.

— Czy myślisz, że damy radę?

— Jeżeli zginiemy, czeka nas i tak szczęśliwość wieczna.

— Ale sprawy żal.

— Nie należy żałować życia ani niczego, co ziemskie. Poza tym spodziewajmy się pomocy innych białych, którzy nienawidzą inglesów.

— Kruk krukowi oka nie wykole, saddhu.

— Co ty dzisiaj tak kraczesz?

— Świątyni szkoda. Jeżeli inglesi odkryją u nas te wszystkie paki, zniszczą świątynię i precz rozpędzą pandarów.

— Nie odważą się. Dotąd zawsze szanowali nasze świątynie. A gdyby nawet do tego doszło — nie trzeba żałować dóbr materialnych. Przyjdzie czas, że świątynię odbudujemy i wskrzesimy kult władcy świata Jagannatha.

W tej chwili powstał jakiś hałas w głębi tej części budynku, która była przeznaczona na mieszkanie tancerek. Rozmawiający zamilkli i zaczęli nasłuchiwać. Po chwili zjawił się wystraszony czelle, uczeń pandarski.

— Shri — skłonił się przed jednym z rozmawiających — pościel naszej nowej tancerki pusta.

— Mylisz się! — zawołał wystraszony „święty".

— Wracam wprost z jej izby — nie ma jej tam.

— Zbudź innych swoich towarzyszy i rozpocznijcie poszukiwania. Czy z wieczora była? Widzieliście ją?

— Widziano ją już w jej łóżku późnym wieczorem.

— Czy Paramahasa był dzisiaj?

— Był i rozmawiał z tancerką.

Saddhu zamilkł na chwilę. Był zakłopotany. Nie od dzisiaj podejrzewał on już Paramahasę, że coś knowa, że owo odwiedzanie tancerki pod pozorem dbania o jej wyszkolenie zawodowe, nie jest bez głębszej przyczyny. Przeczuwał, że tancerka została mu przysłana w jakimś tajemnym celu. Była za mądra, za inteligentna i nazbyt ciekawa i interesująca się wszystkim, więcej niż zwykłe tancerki i wszystkie inne jej towarzyszki.

Wstrząsający wypadek na koloniach letnich

24 harcerki łódzkie znalazły śmierć w nurtach jeziora Gardno

SŁUPSK (tel. wł. wzk). W Ustroniu pod Słupskiem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek zakończony śmiercią 24 osób. Na obozie harcerskim przebywała tam również 15 Żeńska Drużyna Harcerek z Łodzi pod kierownictwem Eugenii Leszeckiej, nauczycielki szkoły powszechnej nr 161 w Łodzi. Ub. niedzieli około godz. 15 drużyna postanowiła odbyć przejażdżkę motorówką z trzema przyczepionymi łodziami na jeziorze Gardno. W odległości około 1.800 m od brzegu silnik odmówił posłuszeństwa, a przeciążone łodzie poczęły tonąć. Wypadek zauważono z brzegów i natychmiast ludność rybacka pośpieszyła tonącym z pomocą. Znaczna odległosc miejsca katastrofy spowodowała jednak, że tylko część, 17 dziewcząt udało się uratować.

Ofiarami tragicznego wypadku stały się komendantka drużyny A. Markiewiczówna, nauczycielka Leszecka i 22 harcerki. Na miejsce wypadku przybył z Łodzi prez. m. Stawiński, który zarządził przeniesienie wszystkich obozów skupiających łódzką młodzież harcerską do miejscowości Sieci w pow. słupskim.

W związku z katastrofą władze miasta Łodzi wyłoniły specjalną komisję śledczą. Wieść o katastrofie poruszyła również Warszawę i sfery rządowe. Wyrazem tego jest fakt, że premier Cyrankiewicz zarządził wysłanie do Ustronia międzyministerialnej komisji, której celem jest zbadanie przyczyn wypadku i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności oraz wydanie zarządzeń, któreby w przyszłości zapobiegały tego rodzaju nieszczęściom.

NA UBOCZU

Walka o czystość

Walczymy o czystość — o czystość wszędzie, w każdym miejscu. Walczymy również o czystość naszych miast — by nie były zaśmiecone ulice, by w sezonie owocowym wyrzucane torebki nie były zabawką wiatru, a ogryzki nie przylepiały się nam do obuwia.

Akcja „czystościowa" jest akcją najsłuszniejszą w świecie. Ale nie wyda ona pożądanych rezultatów — dopóty, dopóki na ulicach naszych nie będzie dostatecznej ilości koszów do odpadków, dopóki wszędzie nie będą nas zachęcały do utrzymania czystości specjalne skrzynki.

Weźmy dla przykładu taką wspaniałą i rzeczywiście wzorowo zorganizowaną imprezę, jak Międzynarodowe Targi Poznańskie. Tam zwiedzający daremnie wypatrywali czegoś, coby umożliwiło im uwolnić się od różnego balastu targowego w rodzaju skórek pomarańczowych.

Nie zwalczymy nieczystości, i nie usuniemy z naszych miast śmieci, dopóki tych śmieci nie będzie gdzie wyrzucać! Walka o czystość naszych miast w dużej mierze uzależniona jest właśnie od tych nieodzownych koszów, których na ulicach, placach i w parkach powinno być jak najwięcej!

Ogólnokrajowa konferencja aktywu PPS

WARSZAWA (PR). W Warszawie odbyła się ogólno-krajowa konferencja aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej, na której referat poświęcony sprawom ideowym i organizacyjnym partii oraz aktualnym zagadnieniom politycznym wygłosił sekr. gen. PPS premier Cyrankiewicz.

W obronie pokoju

LONDYN (PAP). W Londynie odbyła się zorganizowana przez redakcję dziennika „Daily Worker", konferencja w obronie pokoju powszechnego, z udziałem przeszło 1300 delegatów z całej Anglii. Na konferencję przybyli przedstawiciele związków zawodowych, narodowej rady walki o pokój, skupiającej 40 organizacji, partii komunistycznej, związku zwolenników pokoju, zjednoczenia przeciwników powszechnej służby wojskowej oraz towarzystwa przyjaźni angielsko-radzieckiej.

KONKURS błyskawiczny nr 6

Ogłaszamy z kolei szósty konkurs byłskawiczny pod hasłem: „Kompletujemy bibliotekę domową".



Bidault? *Schuman?*



Eden?

Podpisy przy zamieszczonych powyżej 3 karykaturach polityków zachodnich zostały niewłaściwie rozmieszczone. Zadanie polega na umieszczeniu nazwisk pod właściwymi karykaturami.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 27 bm. Jako nagrody przeznacza redakcja 2 wartościowe książki, które zostaną rozlosowane między tych, którzy nadeślą trafne rozwiązania. Na kopertach z rozwiązaniem należy umieścić uwagę: „Konkurs błyskawiczny nr 6"

Nadesłane już rozwiązania tego konkursu zamieszczonego jako wzór na ulotkach propagandowych zostaną również wzięte pod uwagę przy losowaniu zwycięzców.

Rozwiązanie KONKURSU NR 5

Konkurs błyskawiczny nr 5 polegający na krótkim a dowcipnym sformułowaniu odpowiedzi na pytanie: „Jaki wynalazek przydałby się ludzkości, przyniósł nam 712 odpowiedzi. Po części nie odpowiadały one jednak warunkom konkursu, gdyż brak im było wymaganego dowcipu.

W wyniku losowania nagrody w postaci wartościowych książek otrzymują: 1. Zbigniew Malcherek — Białystok, Rapackiego 9, 2. Michał Leszczyński — Pabianice skr. poczt. 70.

Z KRAJU OD KORESPONDENTÓW I. K. P.

Ostatnie godziny przed otwarciem wystawy ZO

Przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej we Wrocławiu

WROCŁAW (dr). Cały Wrocław żyje pod znakiem ostatnich gorączkowych przygotowywań do otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych.

Na terenach wystawowych prace nad wykończeniem poszczególnych pawilonów prowadzone są również i w nocy przy świetle reflektorów.

Na ulicach miasta panuje ożywiony ruch. Wszystkie domy, od robotniczych bloków „Pafawagu", aż po wille Karłowic ,przystrojone są flagami narodowymi, a wiele gmachów w mieście zostało iluminowanych.

Na lotnisku Wrocławskim wylądował samolot specjalny z Warszawy, wiozący przedstawicieli prasy zagranicznej. Samolotem przybyli korespondenci wielkich światowych agencji prasowych i gazet, wśród których znajdują się przedstawiciele TASS-a, Agencji „France Presse", Reutera i „Associated Press" oraz moskiewskiej „Prawdy" i londyńskiego „Timesa".

Wczoraj rano przybyli do Wrocławia dziennikarze z całej Polski na ogólnopolski zjazd prasowy.

S/S Kiliński w Szczecinie

SZCZECIN (W). Ok. 21 lipca, w drodze z Gdyni do portów Ameryki Południ., zawinie do Szczecina statek GAL-u s/s „Kiliński", który na swoim pokładzie przywiezie z Gdyni dla SUM-u dwa dźwigi produkcji krajowej dla przeładunków masowych.

S/s „Kiliński" jest to statek towarowy. Posiada również 12 miejsc pasażerskich. Zbudowany w Los Angeles w roku 1944. Pojemność jego wynosi 7.812 NRT. Z polskich statków, pod względem szybkości, stoi on na trzecim miejscu (po „Batorym" i „Sobieskim), rozwijając szybkość 16 i pół węzła.

Ze Szczecina s/s „Kiliński" odwiedzi kolejno następujące porty: Antwerpię, St. Vincent, Rio de Janeiro, Buenos Aires, Santos, Montevideo i inne. Nadmienić należy, że s/s „Kiliński" przyjmuje wszelkie ładunki do ww. portów.

Skandal na boisku

ŁÓDŹ (k) Do gorszącego zajścia doszło podczas meczu piłkarskiego pomiędzy drużynami KS „Neptun" a KS „Włókniarz". Wykluczony z boiska za kopnięcie gracza (bez piłki) gracz „Neptuna" — Kopeć napadł po zawodach na sędziego p. Hanusza i pobił go poważnie.

Niesportowy, łobuzerski wybryk awanturniczego piłkarza z pewnością znajdzie właściwą ocenę władz piłkarskich a Kopeć pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

List z Zakopanego

Motory, deszcz, bridge

i nowy burmistrz Zakopanego



Zakopane, w lipcu

Sezon letni w Zakopanem rozpoczął się pod znakiem imprez motorowych i fatalnej pogody. Pośród ulewnego deszczu zatrzymały się w Zakopanem samochody XIV Międzynarodowego Raidu AP, demonstrując na drugi dzień sprawność maszyn i umiejętności kierowców w próbie zrywu i hamowania. Wyróżniała się liczna reperezentacja czechosłowacka, złożona z kierowców i mechaników zawodowych wytwórni Skoda, Tatra i Aero, która przygotowaniem i sprzętem górowała nad amatorami polskimi. Zespoły polskie jadące na własnych maszynach pochodzących częściowo z demobilu amerykańskiego, już w założeniu miały mniejsze szanse, a niektórzy nasi czołowi kierowcy jak Wierzba i Ripper nie wzięli udziału w raidzie z powodu braku maszyn.

Zaledwie przebrzmiał szum motorów samochodowych, które długim wężem wyciągnęły się na szosie w kierunku Krakowa, zahuczały motocykle VI Tatrzańskiego Raidu Motocyklowego. Na starcie zjawili się czołowi szosowcy polscy tym razem bez konkurencji Czechów i Słowaków, którzy mając słabe szanse, wobec doskonałej formy naszych zawodników, na raid nie przyjechali. Tłumy wczasowiczów i „niezrzeszonej' publiczności obserwowały śmiałą jazdę motocyklistów, drżąc z emocji na wirażach biegu ulicznego i podczas próby zręczności. Bezapelacyjne zwycięstwo Stanisława Brema raz jeszcze potwierdziło opinię publiczną o niezrównanej klasie tego zawodnika. Trasa raidu niezwykle ciężka z powodu deszczu i rozmoknięcia odcinków terenowych, wymagała od uczestników najwyższych umiejętności jazdy.

Deszcz padał dalej, wprawdzie nie bez przerwy, jednak z zadziwiającą systematycznością. Każda wycieczka z każdą grupą szkolną była regularnie „skropiona" w ciągu dnia przynajmniej dwukrotnie, co nie ostudziło zapału i zachwytu dla Tatr, chłonących roześmiane tłumy młodzieży i wczasowiczów. Wreszcie z za chmur błysnęło słońce, witając przybywające około połowy miesiąca hurmy uczestników wczasów wypoczynkowych w ilości około 3.000 osób. Poprawa pogody dała impuls do masowych wycieczek w góry, na Giewont, na Czerwone Wierchy, na Halę Gąsienicową, Kondratową i do Morskiego Oka. Schroniska górskie zapełniły się tłumami młodzieży roześmianej i opalonej, maszerującej szlakowanymi przez PTT ścieżkami. Niestety nie wszyscy pragną korzystać z udogodnień. I tak 16-letni uczeń, uczestnik jednej z wycieczek, nie mając w tym kierunku żadnego przygotowania, począł schodzić z Giewontu północną ścianą tzw. żlebem Kirkora i zabił się spadłszy z wysokości około 60 m. Jest to obok znanego wypadku prof. Blatona, drugi w tym roku śmiertelny wypadek w Tatrach.

Turystyka nie jest jednak jedynym sposobem spędzenia czasu w Zakopanem. Jest zwykle, Zakopane jest miejscem rewii mody letniej. Te wymyślne szorty i opalacze, zakrywające a właściwie odkrywające wdzięki kuracjuszek przed promieniami górskiego słońca i spojrzeniami bliźnich męskiego rodzaju, oprócz swej „wartości użytkowej" noszą znamiona wysokiego smaku i wyczucia estetyki. Widzimy wymyślne spódniczki, pończochy i wiatrówki wycieczkowe, nie zdające notabene egzaminu w surowych warunkach klimatu górskiego, nadające się natomiast do „Watry" i „Gongu", dwóch czołowych i renomowanych dancingów tatrzańskich.

Wieczorem we wszystkich pensjonatach bridge. Nad stolikami skupiona cisza, pękająca chwilami w zdławionych okrzykach: „jak pan mógł chodzić w kiery", albo „pograła pani jak noga stołowa". Wszyscy omijają karciarnię „klubu zakopiańskiego" z powodu olbrzymich stawek i usłużnych graczy czekających na naiwnego przybysza.

Ostatnią wreszcie sensacją zakopiańską jest wybór nowego burmistrza w osobie mgr Jerzego Ustupskiego, rodowitego górala z uniwersyteckim wykształceniem i rozległą praktyką administracyjną. Postawi on na nogi zaniedbaną ostatnio stolicę letnią Polski, tak jak wydźwignął Karpacz z otchłani zapomnienia i trudności komunikacyjnej.

Zbigniew Makowiczka

Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

WROCŁAW

Wszyscy, przybywający do Wrocławia na Wystawę muszą pamiętać o tym, aby biletów kolejowych nie oddawać przy wyjściu z dworca, gdyż uprawniają one po ostemplowaniu przez Dyrekcję WZO oraz po zaopatrzeniu w datownik kolejowy „Orbisu" do bezłatnego przejazdu w drodze powrotnej.

Państwowe Archiwum we Wrocławiu przygotowało na Wystawę ZO szereg dokumentów, dotyczących polskości Śląska. Wśród archiwaliów znajdują się m. in. dokumenty z historii Łużyczan od X wieku i akta b. Rejencji Opolskiej, które dają obraz polityki niemieckiej, stosowanej wobec Polaków w XIX wieku oraz w czasie ostatniej wojny.

Osobom przybywającym na Wystawę umożliwone będzie zwiedzanie zabytków historycznych Wrocławia przez zorganizowanie specjalnej ekipy, złożonej z 250 wykwalifikowanych przewodników, których na każde żądanie dostarczać będą wszystkie punkty obsługi „Orbisu" na terenie Wrocławia. Wycieczki po mieście będą odbywały się tramwajami lub autobusami MZK Wrocławia.

W celu sprawnego wydawania świadczeń w czasie pobytu wycieczek na Wystawie, „Orbis" wypuszcza specjalne karnety świadczeniowe, które będą upoważniały uprzednio wykupujących te karnety do korzystania z noclegów, wyżywienia, zwiedzania i innych świadczeń na Wystawie. Karnety te będą przygotowane w trzech kategoriach:

1. *Kategoria popularna:* obejmująca 1-dniowy pobyt we Wrocławiu, ze śniadaniem, obiadem (1-daniowym), kolacją, noclegiem na sienniku z pościelą, krótkim zwiedzadzaniem Wrocławia, przejazdami tramwajowymi i opieką przodowników. Koszt takiego karnetu wynosić będzie około 423 zł. — bez noclegu — 320 zł.

2. *Kategoria Turystyczna* obejmuje: śniadanie, obiad (klubowy), kolację, nocleg na łóżku z pościelą, zwiedzanie miasta, przejazdy tramwajowe, opiekę przewodników. Koszt 1-dniowej wycieczki wg. kategorii turystycznej wyniesie zł 598 — bez noclegu zł 371.

3. *Kategoria Specjalna* obejmuje: obfite wyżywienie 3 razy dziennie, nocleg w hotelach I lub II kategorii, ewentualnie w domach turystycznych w pokojach 1 i 2 osobowych zwiedzanie autobusem Wrocławia, wycieczki lokalne, opiekę przewodników. Cena pobytu 1-dniowego na wycieczce w kategorii specjalnej wyniesie około 1.700 zł od osoby.

T. zw. „bary mleczne" nie są już niczym nowym na terenie Wrocławia. Jeden taki bar utworzony zostanie w potężnym gmachu Domu Towarowego w „Awagu" (którego otwarcie nastąpi dn. 21 lipca o godz. 8 rano), drugi w Domu Towarowym na Rynku, trzeci na terenie Wystawy. Prócz tego na terenie Pokazu Hodowlanego urządzona będzie oryginalna pijalnia mleka. Będzie można tam dostać mleko „prosto od krowy". (zg).

Świat kobiecy

Nr 29 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 22. 7. 1948

Punktualność

Przyznać musimy niemal wszyscy ze skruchą że jednak punktualnością mało kto z nas „grzeszy".

Niepunktualność jest chyba również jedną z naszych przysłowiowych wad narodowych i niczym spuścizna po przodkach przechodzi z pokolenia na pokolenie.

Brak punktualności zarzuca się przede wszystkim kobietom. Przyznać musimy, że niejednokrotnie (a na et bardzo często) zdanie takie o kobietach jest uzasadnione. Przyznajemy, że czasem nasza tualeta przed pójściem na spacer, do znajomych, czy do teatru trwa zbyt długo i jest nawet przyczyną spóźnienia niemile widzianego przez znajomą panią domu czekającą na nas z podaniem do stołu, przez adoratora z niecierliwością spoglądającego na zegarek w oczekiwaniu na swą „boginię", przez publiczność teatralną, czy kinową z pomrukiem niezadowolenia przyjmującą każdego spóźnionego widza. Bywają także inne przyczyny spóźnień, ale niepodobna o nich wszystkich mówić.

Jedno jest pewne, że niepunktualność jest nie tylko niemile widzianą przywarą ludzką, ale i wielkim nietaktem wobec bliźnich, ponadto wadą, która może na naszym życiu codziennym fatalnie zaciążyć. Nie będziemy tu podawali przykładów udowadniających nasze zdanie, bo każdy dzień przynosi jego potwierdzenie.

Na swoją obronę możemy jeszcze powiedzieć, że nie tylko kobiety są niepunktualne, chociaż świat męski tę wadę tylko nam przypisuje. I nasi panowie często się spóźniają. Najlepszym tego dowodem są liczne posiedzenia, w których biorą udział w lwiej części mężczyźni, rozpoczynające się nierzadko z półgodzinnym i większym opóźnieniem.

Fakt ten jednak, że mężczyźni są niepunktualni bynajmniej nas nie upoważnia do przejścia nad zagadnieniem punktualności do porządku dziennego. Tego nie wolno czynić w żadnym wypadku. Raz trzeba bezwzględnie zerwać z tą brzydką wadą, a walkę z nią rozpocznijmy natychmiast, od dnia dzisiejszego.

Spróbujmy, a przekonamy się, że niekoniecznie trzeba się spóźnić do biura, na koncert, czy do teatru. Warto spróbować, bo punktualność jest piękną zaletą.

Przeżywają wielką tragedię bo niemogą wypełnić najwznioślejszego dla nich obowiązku

Przeczytałam niedawno krótką, suchą notatkę sądową z procesu odbywającym się w jednym z miast kujawskich, w którym oszustwo, spowodowane chęcią posiadania dziecka zaprowadziło kobietę na ławę oskarżonych. Kobieta ta, niepłodna, udawała ciążę wobec męża, który bardzo pragnął dziecka. W chwili rzekomego rozwiązania udała się do Kliniki Położniczej, z której wzięła na własność dziecko położnicy, pragnącej się go pozbyć. Następnie sfałszowała wystawiony przez Klinikę dokument urodzenia o tyle, że w miejsce właściwych rodziców dziecka napisała nazwisko swoje i męża i z tak sfałszowanym dokumentem udała się do biura parafialnego, gdzie się na fałszerstwie nie poznano. Po pewnym czasie jednak — niewiadomo jakim sposobem — mąż dowiedział się, że został oszukany i podał żonę do Sądu, który skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, za sfałszowaniem dokumentu.

Ileż w tej krótkiej notatce tragedii kobiety, która nie mogła spełnić przeznaczenia kobiecego, na skutek czego również stosunek wobec męża był w niebezpieczeństwie. Jest ona jedną z tych wielu kobiet, które pragną być matkami i stwierdzają, że w małżeństwie mijają lata, a one celu tego nie osiągają, więc są do głębi nieszczęśliwe. Tym kobietom, które pragną spełnienia najdonioślejszego obowiązku, odczucia pełni życia, wydaje się, że życie ich jest złamane, uczucia macierzyńskie zmarnowane, ich stanowisko w świecie — jak mniemają — umniejszone, szczególnie w porównaniu z szczęśliwymi przyjaciółkami. Wreszcie co nie najmniejszą odgrywa rolę, ich stosunek względem męża narażony na szwank, ich kobiecość w ich oczach poniżona.

Są wprawdzie kobiety, które myślą inaczej, które uważają, że kobieta jest stworzona nie tylko do służenia prawom przyrody, że podobnie jak mężczyzna ma przed sobą rozległe tereny myśli i pracy, które uprawiać może jako pełny, równowartościowy człowiek. Większość jednak myśli inaczej, pragnąc dziecka ponad wszystkie zaszczyty i skarby świata. Są również mężczyźni, którzy nie wyobrażają sobie gniazda rodzinnego bez piskląt — dzieci. To też najlepiej jest, jeśli przyszli małżonkowie idą przed pobraniem się do lekarza, by uniknąć w przyszłości wzajemnych wymówek, spowodowanych niemożliwością posiadania własnych dzieci.

Jeśli niema możności naprawiania tego stanu, to zawsze jeszcze jest dla małżeństwa sposobność wypełnienia pustki, jaką odczuwają bez dziecka, jest sposobność dla kobiety zużytkowania tkwiącej w jej instynktach zdolności odczucia i zrozumienia dziecięcej duszy, znalezienia ujścia dla jej uczuć macierzyńskich — jeśli wezmą na wychowanie dziecko — sierotę, których przecież po wojnie mamy tak dużo w Polsce. Spełnią oni dzięki temu ważne potrzeby społeczne, jakimi są wychowania dziecka i to — wychowanie go na dobrego obywatela.

W. D.

Którą z nich wybierzemy?



Wszystkie trzy są ładne. Pierwsza od lewej sukienka popołudniowa posiada tę zaletę, że można ją uszyć z dwu starych jednakowych sukienek lub z dwu resztek materiału. Model środkowy przedstawia również sukienkę kombinowaną — z jednostajnej wełny i tafty w paseczki, z której jest także wykonana wielka kokarda na plecach. Trzeci bezpretensjonalny fason przeznaczony jest również na popołudnie.

Modele: Księgarnia N. Gieryn, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2.

Kokieteria to dno duszy kobiecej

Przez dwa lata historia „kufra z Gouffe" zbrodnia Eyrauda i Gabrieli Bompard pasjonowała opinię publiczną Francji. Eyraud oddał głowę pod gilotyną, a Gabriela skazana została na 20 lat ciężkich robót.

Jeden z dziennikarzy amerykańskich miał okazję zwiedzić więzienie dla kobiet w którym przebywała Bompard. Dyrektor więzienia i siostra przełożona, którzy służyli mu jako przewodnicy, zaprowadzili go na podwórzec właśnie w godzinie, gdy więźniarki w kolumnie czwórkowej odbywały swój okrężny spacer. Był to widok, który sprawiał silne wrażenie. Wszystkie kobiety odziane w suknie tego samego materiału w jednakowych czepkach maszerowały jak żołnierze w defiladzie krok w krok i bez słówka. Nie słyszało się nic więcej tylko miarowy stukot ich sabotów o bruk

Nagle dziennikarz zauważył, że jedna z więźnarek oderwała się od grupy i szybko wpadła do jednego z budynków otaczających podwórze.

— Gabriela Bompard? Dlaczega to ucieka? Czyżby się wstydziła?

— Wstyd, rzuciła siostra przełożona, Nie, to nie to. To uczucie kokieterii kazało jej uciekać. Ukrywa się dlatego, ponieważ nie chce, aby ją obca osoba widziała w ubraniu, które ją szpeci.

I opowiedziano dziennikarzowi, że przed niedawnym czasem zauważono, że twarz Gabrieli była stale napudrowana. Skąd jednak zdobywała puder? Zaczęto ją śledzić i spostrzeżono, że zdrapywała ze ścian gips i posługiwała się nim, jak pudrem ryżowym.

— Kokieteria — powiedział kiedyś Le Rochefoucauld — to dno duszy kobiecej. A tak!.... nawet w więzieniu.

Aforyzm

Szukaj przyjaciół między takimi, którzy znają więcej pracy, aniżeli sławy i zysków.

(Bolesław Prus — „Emancypantki")

Koklusz-choroba dziecięca

Koklusz, inaczej krztusiec jest chorobą zaraźliwą. Dlatego też w wypadku zachorzenia nań jednego z dzieci, dzieci zdrowe należy natychmiast bezwzględnie odseparować od chorego Przebieg choroby bywa różny. Najczęstszymi objawiami kokluszu są ostre ataki kaszlu, przechodzącymi chwilami w krztuszenie się (stąd druga nazwa — krztusiec). W wypadkach poważniejszych, podczas kaszlu następują wymioty. Dlatego też wskazanym jest zastosowanie diety, tj. nie należy dziecku podawać żadnych drażniących pokarmów czy napoi. Po ataku kaszlu można dziecko nakarmić. Dobrze jest rozwiesić w pokoju chorego dziecka zmoczone prześcieradło obficie skropione terpentyną, a piersi i plecy dziecka smarować maścią kamforową. Bardzo dobrze działa zmiana powietrza — oddalenie dziecka z okolicy gdzie koklusz panuje.

Ponieważ dziecku choremu na koklusz potrzebny jest zastrzyk surowicy i opieka lekarska, należy więc z dzieckiem udać się do lekarza.

Nadmienić jeszcze trzeba, że koklusz jest chorobą dla dziecka bardzo ciężką, a zaniedbane w początkach leczenie jej może przeciągnąć chorobę do kilkunastu tygodni.

KĄCIK DOBREJ GOSPODYNI

Potrawy z grzybów, tanie i pożywne

W ostatnich dniach zauważyć można w sprzedaży wielkie ilości grzybów różnych gatunków. Ze względu na znaczną wartość białka i soli mineralnych, jak również na stosunkowo niską cenę, grzyby stanowić mogą wielkie urozmaicenie codziennych posiłków zarówno latem (dania sporządzone ze świeżych grzybów) jak i zimą (grzyby konserwowane). Z uwagi na wartość odżywczą używano grzybów już od najdawniejszych czasów, bo jeszcze u starożytnych Greków i Rzymian jako artykułu spożywczego.

W spożywaniu grzybów należy jednak być bardzo ostrożnym. Przyrządza się tylko grzyby młode i świeże, a przy tym tylko gatunki znane. Dla zachowania wartości odżywczych grzybów nie należy ich za wyjątkiem nielicznych odmian, odgotowywać, a dusić we własnym soku lub tłuszczu.

Grzyby powinny być przyrządzone natychmiast po ich zebraniu. W wypadku, gdy jest to niemożliwe pozostawiamy je na przeciąg krótkiego czasu niemyte w suchym przewiewnym miejscu.

Do najbardziej znanych grzybów jadalnych należą: borowiki inaczej prawdziwe, pieczarki, kurki, maślaczki, koźlaczki i rydze. Przyrządzamy z nich (świeżych i suszonych) smaczne zupy, dania zamiast mięsa, sosy, podajemy je jako zakąski (konserwowane w occie) i jako dodatki do wszelkich potraw.

Niżej podajemy kilka przepisów na przyrządzenie potraw z grzybów, oraz sposoby konserwowania.

ZUPA Z SUSZONYCH GRZYBÓW.

Garść grzybów opłukać w letniej wodzie i ugotować z dodatkiem cebuli. Następnie grzybki pokroić w paseczki lub kosteczki i dodać do smaku z wygotowanych grzybów i rosołu z kości wieprzowych albo wołowych, lub z dodatkiem surowego masła. Całość podprawić śmietaną z mąką, posolić, zagotować i podać z grzankami. Zupę można doprawić według upodobania, przyprawą Maggiego lub odrobiną kminku.

KOTLETY Z GRZYBÓW.

½ kg świeżych grzybów starannie oczyszczonych i opłukanych ugotować do miękkości, przecedzić i drobno posiekać. Wymieszać z 2 bułkami poprzednio namoczonymi i dobrze wyciśniętymi, z jajkiem rozbitym i drobno posiekaną cebulą. Do smaku dodać soli i pieprzu, formować podłużne kotleciki, otaczać w rozbitym jajku i tartej bułeczce, po czym smażyć na maśle. Do kotletów z grzybów podaje się puree z ziemniaków.

GRZYBY MARYNOWANE.

Oczyszczone i opłukane młode grzybki najlepiej, borowiki dusić do miękkości w małej ilości wody z dodatkiem cebuli i soli. Gdy będą miękkie, dodać octu, trochę pieprzu i chwilę pogotować. Wystudzone grzyby włożyć do słoika, zawinąć pergaminem, lub celofanem i przechowywać w chłodnym i suchym miejscu.

SUSZENIE GRZYBÓW.

Świeżo zerwane grzyby obetrzeć starannie za pomocą ściereczki z piasku i igliwia, pokroić w plastry centymetrowej grubości, pokłaść je na deskę, lub nawlec na cieniutki sznurek i suszyć na słońcu lub w słabo ogrzanym piecyku. Ususzone przechowywać w zamkniętym naczyniu w suchym i przewiewnym miejscu.

Ususzone grzyby można utłuc w moździerzu, lub zmielić na maszynce od mięsa. Proszek grzybowy jest doskonałą przyprawą do wszelkiego rodzaju sosów.

Kalendarzyk

Środa, 21 lipca 1948 r.
Katolicki: Praksedy, Andrzeja, Z. Benedykta, Julii
Słowiański: Dysa, Stosława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Odezwa!

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy wzywa wszystkich przemysłowców i kupców z terenu wojew. pomorskiego do odpowiedniego uczczenia Święta Polski Ludowej, przypadającego na dzień 22 lipca 1948 r.

W dniu tym winni wszyscy wstrzymać się od pracy i udekorować wystawy sklepowe, biorąc równocześnie gremialny udział w uroczystościach organizowanych z okazji tego święta.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* **Uwaga!** Emeryci Wojskowi i Państwowi. W piątek, dn. 23 bm. o godz. 17 zebranie członków Koła Emerytów Państw. w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska.

* **Stronn. Demokratyczne** urządza 22 bm. godz. 12.30 w lokalu własnym zebranie członków z odczytem na temat „Manifest P. K. W. N."

* **Dziennikarze Koła Bydgoskiego!** Odczyt red. Wohla na temat „Energii atomowej", odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 20 w sali PAP.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

— ROZEGRANY we Włocławku mecz piłkarski o wejście do kl. A między Zrywem (Włocławek) a Zrywem (Wąbrzeźno) zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

PRZY Stron. Pracy w Grudziądzu, w tych dniach założone zostanie koło rzemieślnicze.

JUNACY pow. toruńskiego zasypują rowy przeciwpancerne w okolicy Chełmży; junacy uporządkowali już stadion w Chełmży.

SEKCJA szachowa TKS „Maraton" w Toruniu rozwiązała się, przystępując do sekcji szachowej „Pomorzanina", która zasilona została ponadto mistrzem Torunia Borchardtem, oraz szachistą b. łódzkiej YMCA Świrskim.

Pełna rehabilitacja oskarżonego o odstępstwo narodowe

BYDGOSZCZ (fa) Wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego w Toruniu, mieszkaniec Bydgoszczy Leon Manowski, skazany został w grudniu 1945 r. na 15 lat więzienia za to, że rzekomo w jesieni 1939 r. oskarżył w gestapo niej. Władysława Grysa o udział w krwawej niedzieli, na skutek czego tenże osadzony został w obozie koncentracyjnym. Wyrok skazujący oparty był głównie na zeznaniach Marii Kosickiej, która wezwana razem z Manowskim do gestapo, słyszała przez zamknięte drzwi pokoju przesłuchiwań, jak Manowski zeznaniami swoimi obciążył Grysa. Manowski bronił się wówczas jedynie tym, że żadnego doniesienia do gestapo nie składał, a zeznanie Kosickiej jest zwykłym aktem zemsty.

W międzyczasie, tj. w ciągu przeszło 2 lat, które Manowski przesiedział w więzieniu karnym w Koronowie i w Sztumie, fałszywe zeznania Kosickiej zostały ujawnione. Kosicką skazano za krzywoprzysięstwo i postanowieniem Sądu Najwyższego doszło do wznowienia postępowania.

Rozprawie, która odbyła się wczoraj w tut. Sądzie Okręgowym przewodniczył sędzia SO Zawko. Przesłuchani świadkowie nie dostarczyli żadnego konkretnego dowodu winy, zaś św. Wł. Grys — w zasadzie najbardziej zainteresowany, stwierdził, że oskarżenie swoje opierał jedynie na oświadczeniu jednego z gestapowców — po aresztowaniu go — że doniesienie na niego złożył Manowski i jakieś 2 kobiety. Jak to jednak stwierdził dalszy świadek Marciniak z Nakła, który z Grysem dzielił los w obozie koncentracyjnym, Grys w obozie nigdy nie wspominał o Manowskim, a za los swój winił jedynie żonę swoją, która żyła z SS-manem i z nim też w styczniu 1945 r. — wobec zbliżających się wojsk radzieckich — uciekła do Niemiec. Potwierdziła to również św. Anna Godlewska, gdyż pracowała w czasie okupacji razem z siostrami Grysa, które przy każdej okazji podkreślały, że winę za zesłanie Grysa do obozu ponosi bratowa.

Po yczerpaniu materiału dowodowego i odczytaniu zeznań św. Marii Warczak z Elbląga, stwierdzającej ponad wszelką wątpliwość, że Kosicka chciała się jedynie zemścić na Manoskim, Sąd ogłosił wyrok uniewinniający Manowskiego od winy i kary.

Niewinnie oskarżonego bronił adw. p. Kozłowski.

Program uroczystości Święta Odrodzenia

(a). Miejski obywatelski komitet obchodu dnia Odrodzenia Polski ogłosił nast. program uroczystości na terenie m. Bydgoszczy:

21. 7. 1948 r. godz. 18 — Akademia w sali OKZZ; godz. 20 — Otwarcie wystawy obrazującej osiągnięcia Polski Ludowej (Pl. Wolności); godz. 21.30 — capstrzyk z udziałem Wojska, ORMO, organizacji młodzieżowych, Straży Pożarnej, organizacji „Służba Polsce". Zbiórka na Starym Rynku.

22. 7. 1948 r. godz. 11 — Zawody pływackie o mistrzostwo miasta (basen pływacki, ul. Szubińska); godz. 11.30 — Koncert orkiestry kolejowej na Pl. Wolności oraz orkiestry Prac. Tramwajowych na Wzgórzu Dąbrowskiego; godz. 15 — Poranki we wszystkich kinach bydgoskich po cenach zniżkowych (35 zł — na wszystkie miejsca); godz. 16 — na Stadionie Miejskim zawody między reprezentacją Wojska a reprezentacją miasta: w lekkoatletyce, w grach sportowych, w piłce nożnej oraz zawody kolarskie; godz. 17 — Publiczne zabawy ludowe w sali „ORMO", przy ul. Dąbrowskiego, narożnik Orła w ogrodzie OKZZ przy ul. Toruńskiej 30 oraz w Resursie Kupieckiej, przy ul. Jagiellońskiej 11; godz. 20 — Przedstawienie w Teatrze Miejskim po cenach zniżkowych za okazaniem legitymacji zw. zaw.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. W środę i czwartek (21 i 22 bm.) „Żołnierz i bohater" komedia Shaw'a, kótra zdobyła sobie zasłużone powodzenie. Zniżki 50% zw. zaw. ważne.

KINA — Pomorzanin: Postrach mórz. **Polonia:** Melodia serc. **Wolność:** Mali detektywi. **Orzeł:** Monsieur la Souris. **Gryf:** Wakacje. **Bałtyk:** Śluby kawalerskie. **Bagatela:** Wakacje. **Aktualności:** Program nr 15.

Początek seansów: Pomorzanin, Wolność, Gryf i Bałtyk: 17 19 i 21; Polonia i Orzeł: 16.15, 18.30 i 20.45; Bagatela: 21.45 Aktualności: 13.00.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: dn. 21 bm. dr Rochoń, ul. Szopena 14.

DYŻURY APTEK: do dn. 24 bm. pełni dyżur apteka „Pod Koroną", Dworcowa 48, tel. 24-66. Ponadto w dn. 21, 22 i 23 bm. apt. „Na Szwederowie", ul. Nowodworska 2, tel. 23-32.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18; Pogotowie Ratunkowe 10-00;

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Czwartek, 22 lipca 1948 r.

7.00 Progr. og.-polski. 11.00 Program lokalny dnia. 11.02 Koncert życzeń. 11.35 Muzyka polska z płyt. 11.57. Progr. og.-polski. 18.55 Utwory Chopina w wyk. słynnych pianistów. 19.30 Program og.-polski. 24.00 Zakończenie audycji.

FESTYN w Domu Drukarza

W dniu 22 lipca br. o godz. 19 odbędzie się w sali „Domu Drukarza" festyn ludowy (zabawa ludowa) dla wszystkich pracowników przemysłu poligraficznego. Wstęp bezpłatny.

Za dewastację gospodarstwa rolnego...

(dr). Przed Sądem Grodzkim odpowiadał niej. Franciszek Jakubowski, za dewastację przyznanego mu gospodarstwa poniemieckiego we wsi Krąpiewo w powiecie bydgoskim. Oskarżony sprzedał krowę i konia, a za uzyskane pieniądze założył sobie kiosk w Bydgoszczy.

Sąd biorąc pod uwagę, iż J. jest inwalidą, skazał go na 16 mies. więzienia, zawieszając wykonanie wyroku warunkowo na okres 2 lat.

Z dn. 15 bm. Biuro Oddz. Polskiego Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy zostało przeniesione z ul. 3-go Maja 24 — na ul. Dworcową 100.

Jednocześnie został zmieniony nr telefonu z 16-10 na 17-20.

Rozplanowanie prac dla drużyn junackich SP

(fa) W komendzie wojewódzkiej Powsz. Org. „Służba Polsce" odbyła się konferencja poświęcona rozplanowaniu prac, przewidzianych do wykonania przez junaków SP jeszcze w ciągu bież. roku.

Na wstępie komendant woj. mjr Winiarski zapoznał zebranych z dotychczasowymi osiągnięciami junaków z 12 Pom. Brygady SP w Kędzierzynie. Jeśli chodzi o prace na terenie Bydgoszczy, junacy zatrudnieni zostaną przy pracach ziemnych na Cmentarzu Bohaterów, przy budowie kąpieliska przy ul. Żeglarskiej oraz przy różnych innych pracach ziemnych i budowlanych. W innych miejscowościach województwa, junacy zatrudnieni będą przy pracach żniwnych, po czym przeprowadzi się zakrojone na wielką skalę prace przy zasypywaniu rowów strzeleckich, zalesieniu nieużytków, rozbiórce bunkrów poniemieckich elektryfikacji i radiofonizacji wsi i in. Podkreślić należy, że przez samo zasypanie rowów strzeleckich, województwu naszemu przybędzie 4.200 ha ornej ziemi.

Realizacja kart opałowych

Wydział Przem., Handlu i Aprowizacji m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że osoby, które dotychczas nie zrealizowały swych kart opałowych, mogą pobrać należny im opał w terminie do dnia 31 bm. Termin ten jest nieprzekraczalny.

Realizacja kart nastąpić może we wszystkich punktach rozdzielczych opałowych w miarę posiadanych zapasów opału. Punkty rozliczą się z wydanego opału w nieprzekraczalnym terminie do dnia 3. 8. 1948 r.

Równocześnie podaje się do wiadomości, iż na karty zaopatrzenia z lipca 48 r. można otrzymać **bielidło wzgl. proszek do prania** w odnośnych punktach rozdzielczych i to dla kat. IRD-3 i IRD-7 po 0,3 kg na kup. nr 25.

OKZZ wyławia talenty
Projektowane konkursy: recytatorski i sztuk plastycznych

(kł). Praca kulturalno-oświatowa w związkach zawodowych ma coraz większe możliwości podniesienia poziomu kulturalnego mas robotniczych. Tegoroczne występy zespołów świetlicowych, biorących udział w ogólnopolskim konkursie amatorskich zespołów teatralnych wykazały, że wśród wykonawców nie brak jednostek o nieprzeciętnych zdolnościach recytatorskich. Celem zdobycia niezbędnych rezerw dla przyszłych imprez scenicznych OKZZ w Bydgoszczy przystąpiła do zorganizowania turnieju recytatorów-solistów. Turniej projektowany jest na miesiąc sierpień br. i dostępny będzie dla każdego związkowca z terenu wojew. pomorskiego. Uczestnicy będą mogli wygłosić po dwie recytacje. Jedną, obowiązującą, wybiorą z dostarczonych im tekstów, druga zaś będzie dowolna, lecz nie pozbawiona treści ideologicznej, społecznej, czy wychowawczej. Eliminacje na szczeblu powiatowym przeprowadzone zostaną przez Pow. Rady Związków Zawodowych, przy pomocy sił fachowych, jak: literatów, dziennikarzy, aktorów i nauczycieli, powołanych do sądów konkursowych. W ocenie wykonawców zaważy: dykcja, technika głosu, opanowanie formy wiersza, analiza literacka, gest i mimika, ogólna prezencja, wiadomości o twórczości autora recytowanych wierszy i wiadomości biograficzne o autorze.

Drugim sposobem ujawnienia talentów będzie konkurs prac artystów-amatorów, przewidziany na m. wrzesień. Wśród eksponatów znajdą się prace amatorów-malarzy, grafików, rzeźbiarzy, zdobników itp. Każdego biorącego udział w konkursie będzie obowiązywało zgłoszenie co najmniej trzech, wykonanych przez siebie prac.

Ważną formą pracy kulturalno-oświatowej jest również redagowanie gazetek ściennych. Tegoroczna i druga z kolei wystawa obejmuje 56 gazetek, opracowanych przez komitety redakcyjne, istniejące przy zakładach pracy. Do szlachetnego współzawodnictwa stanęły m. in. Toruń, Inowrocław, Grudziądz, Włocławek i Chełmno.

Otwarcie wystawy nastąpi dn. 22 bm. w OKZZ w Bydgoszczy i trwać będzie do dn. 31 bm.

Czyżby ziszczenie marzeń?
W sierpniu otwarcie pływalni przy Elektrowni Miejskiej

BYDGOSZCZ (AWo). Jak już donosiliśmy, Miejska Rada WF i PW przejęła na terenie naszego miasta inicjatywę Gł Urzędu Kult. Fizycznej — t. zw. akcji masowej nauki pływania. Akcja ta ma na celu zarówno przyswojenie umiejętności pływania, jak podniesienie stanu zdrowotno-higienicznego oraz sprawności fizycznej szerokich mas społeczeństwa. Na powyższy cel uzyskano już 25.000 zł subwencji z woj. Rady WF i PW. Na przeszkodzie stoi jednak jeszcze brak odpowiedniej pływalni, przy czym pływalnia przy elektrowni wymaga gruntownego remontu i przebudowy. Zarząd Miejski zapreliminował na ten cel sumę 1,7 mil. zł. Prace już rozpoczęto i ukończone zostaną prawdopodobnie na 1 sierpnia br. Jakkolwiek odremontowana pływalnia, nie wszystkich zadowoli, to jednak odda ona duże usługi, jeśli chodzi o naukę pływania.

Na odbytym ostatnio posiedzeniu Komitetu Społ. Akcji Masowej Nauki Pływania — kierownik Miejskiego Urzędu WF i PW i prezes Pom. O. Z. P. Wł. Woźniak oświadczył, że po przeprowadzeniu kursów indywidualnych w sierpniu br. zorganizowane zostaną masowe kursy pływania, które będą bezpłatne. Prócz tego bydgoskie kluby sportowe przeprowadzą pokazy i zawody pływackie w Koronowie, Fordonie, Solcu Kujawskim i Łabiszynie.

W wyniku obrad powołano Miejski Komitet Społeczny dla akcji Masowej Nauki Pływania w nast. składzie: przewodn. — prez. miasta p. Twardzicki, wiceprzewodn. — pp.: kier. Miejskiego Urzędu WF i PW p. Wł. Woźniak i J. Jakubowski (Pom. O. Z. Pł.), sekr. — p. I. Stolarska, zast. — p. M. Kijek („SP"), skarbn. — p. F. Fischer (Pom. O. Z. Pł), członkowie — pp.: E. Kistowski (OKZZ), inż. Kmela („Brda"), W. Przybyliński (Kom. Jedn. Młodz.), A. Zieliński (ZHP).

Do komitetu zaproszeni zostaną jeszcze przedstawiciele Wojska, MO oraz szkolnictwa.

SPORT
Brda-Polonia 3:2 (0:1)

BYDGOSZCZ (tj). Mecz piłkarski Brda — Polonia zgromadził na stadionie miejskim mimo powszedniego dnia, dawno niewidziane tłumy publiczności — i dostarczył im, nie tyle ze względu na poziom gry, ile na dosyć nieoczekiwany jej przebieg, dużo emocji. Obydwie drużyny wystąpiły w nieco osłabionych składach, co przy niedyspozycji innych czołowych graczy, niewątpliwie wpłynęło na poziom meczu, który określić trzeba jako słaby. W drużynie Polonii najlepiej spisali się: Pyda i Urbański. Pomoc grająca prawie wyłącznie defensywnie, nie przedstawiała pełnych wartości w przeciwieństwie do bardzo dobrej linii pomocy Brdy w której specjalnie wyróżnił się Świtała. Obydwaj bramkarze wypadli bardzo nieprzekonywująco (szczególnie raziła niepewność Burchardta) i każdy z nich ma na sumieniu co najmniej jedną bramkę.

Brda jako całość była zespołem lepszym i zasłużyła na zwycięstwo. Podkreślić trzeba fakt, iż mimo niekorzystnego stosunku bramkowego (0:2) potrafiła przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, strzelając 3 bramki pod rząd. Szczęśliwym ich zdobywcą był Nowak.

Dla Polonii pierwszą bramkę zdobył w 39 min. pierwszej połowy gry Wesołowski, wynik podwyższył w 6 min. po przerwie Wiśnicki. 13 min. przynosi pierwszą bramkę dla Brdy, strzeloną przez Nowaka. Ten sam gracz uzyskuje w 9 min. później drugi punkt, a w 28 min. trzecią zwycięską bramkę.

Sędzia p. Matuszewski popełnił jeden zasadniczy błąd, dyktując w pierwszej połowie meczu za wyraźną rękę na polu karnym rzut wolny z linii tego pola, a nie „jedenastkę" dla Polonii.

Sukces kolarzy belgijskich
na XVI etapie „Tour de France"

PARYŻ. XVI-ty etap „Tour de France" na trasie Lozanna (Szwajcaria) — Mulhouse długości 243 km zakończył się sukcesem kolarzy belgijskich. Na metę etapu przybył jako pierwszy Belg, Van Dyck, w czasie 6:44:07 godz. przed swoimi rodakami Ockers'em — o długość roweru i Engeels'em — 18 sek. za zwycięzcą. Czwartym był Francuz Baratin, piątym — leader wyścigu Bartali (Włochy).

W ogólnej klasyfikacji po 16-tu etapach prowadzi Bartali (Włochy) z łącznym czasem 115:30:57 godz. przed Belgiem Schotte — 115:46:17 godz., Francuzem Lapebie - 115:49:19 godz. i Bobetem (Francja) — 116:06:19 godz.

Etap ten był ostatnim spośród górzystych etapów „Tour de France". Lotny finisz na ostatnim z największych wzniesień wyścigu wygrał Bartali, zdobywając nagrodę pieniężną i tytuł „króla gór".

LTC (Praga) — KT Sopot 5:4

SOPOT. W Sopocie zakończone zostało międzynarodowe spotkanie tenisowe LTC Praha — KT Sopot. W trzecim dniu rozgrywek padły następujące wyniki:

Tłoczyński—Vasak 7:5, 6:1; Jilkowa—Tłoczyńska 7:5, 6:2; Dostal—Korneluk 6:3, 6:3; w grze mieszanej para czeska Jilkowa—Dostal pokonała małż. Tłoczyńskich w stosunku 6:0,10:8.

Terminarz rozgrywek ligowych
i spotkań międzynarodowych

WARSZAWA. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u ustalił następujący kalendarz spotkań piłkarskich II rundy o mistrzostwo Klasy Państwowej na rok 1948 oraz spotkań międzypaństwowych (na pierwsze miejsce gospodarze zawodów):

1. VIII.: Cracovia—Rymer, Garbarnia—Warta, Legia—Tarnovia, ZZK—Ruch, Widzew—Polonia, AKS—ŁKS, Polonia (B)—Wisła. **8. VIII.**: Wisła—Legia, Cracovia—Widzew, Polonia—(W)—Polonia (B), Warta—Rymer, ŁKS—Garbarnia, AKS—ZZK, Tarnovia—Ruch. **15. VIII.**: Wisła—Tarnovia, Garbarnia—Polonia (B), Legia—ŁKS, ZZK—Cracovia, Widzew—AKS, Ruch—Warta, Rymer—Polonia (W). **22. VIII.**: Spotkanie piłkarskie w ramach Igrzysk Związków Zawodowych **25. VIII.: Polska — Jugosławia.** **29. VIII.**: Cracovia—Warta, Garbarnia—Ruch, Polonia (W)—Wisła, ZZK—Widzew, ŁKS—Tarnovia, AKS—Rymer, Polonia Byt.—Legia. **5. IX.**: Cracovia—Polonia (W), Wisła—ZZK, Legia—Garbarnia, Warta—AKS, Widzew—Polonia (Byt)., Ruch—ŁKS Tarnovia—Rymer. **9. IX.**: Garbarnia—Wisła, Cracovia—Tarnovia, Legia—Polonia (W), Warta—ZZK, ŁKS—Widzew, Ruch—AKS, Rymer—Polonia (B). **19. IX.: Polska — Węgry.** **26. IX.**: Wisła—Ruch, Polonia (W)—Warta, ZZK—Tarnovia, Widzew—Legia, AKS—Garbarnia, Polonia (B)—Cracovia, Rymer—ŁKS. **10. X.: Polska—Norwegia. 17. X.: Polska—Finlandia, Polska—Rumunia.** **24. X.**: Garbarnia—Rymer, Legia—ZZK, Warta—Wisła, ŁKS—Cracovia, Ruch—Polonia (W), Polonia (B)— AKS, Tarnovia—Widzew. **31. X.**: Cracovia—Wisła, Polonia (W)—ŁKS, ZZK—Polonia (B), Widzew—Garbarnia, AKS—Legia, Tarnovia—Warta, Rymer—Ruch. **7. XI.**: Wisła—AKS Garbarnia—Tarnovia, Polonia (W)—ZZK, Warta—Legia, ŁKS—Polonia (B), Ruch—Cracovia, Rymer—Widzew **14. 11.**: Wisła—ŁKS Legia—Rymer, ZZK—Garbarnia, Widzew—Ruch, AKS—Cracovia, Polonia (B)—Warta, Tarnovia—Polonia (W). **21. XI.**: Garbarnia—Polonia (W), Legia—Cracovia, Warta—ŁKS, Widzew—Wisła, Ruch—Polonia (B), Tarnovia—AKS, Rymer—ZZK. **28. XI.**: Cracovia—Garbarnia, Polonia (W)—AKS, ZZK—ŁKS, Widzew—Warta, Ruch—Legia, Polonia (B)—Tarnovia, Rymer—Wisła.

RADIO

Czwartek, dnia 22 lipca 1948 r.

7.00 Sygnał czasu, pobudka. 7.05 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Rezerwa dziennika. 8.30 Program dnia. 9.00 Nabożeństwo z kościoła garnizonowego w Łodzi. 10.00 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.15 Rezerwa. 13.45 Audycja dla wsi. 14.30 Wesele śląskie — audycja słowno-muzyczna w opr. B. Krukierkówny. 15.15 Melodie ludowe i żołnierskie w wyk. polskiej kapeli ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 15.45 Manifest PKWN — odczyt red. R. Werfla. 16.00 Muzyka poważna. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 17.05 Popularna muz. polska: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, Z. Czarkowska — sopran, J. Lubicz — baryton, W. Splewiński — skrzypce. 18.35 Montaż poetycki. 19.30 Dla każdego coś miłego — koncert rozrywkowy. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR

— Dziękuję doktorze. Jestem bardzo obo-wiązany.



REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29 Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP". WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-4815801